

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 21 Maja 1869.

Piątek.

Dnia 9 (21) Maja 1869.

Rano ciepła st: 13, w połud: c. st: 19	Stan barometru:	Wschód Słońca g. 3 m. 59	Jutro, Śteż Julji Panny Męcz.
Wysokość wody st: 3 c. 7 (przybywa)	na deszcz.	Zachód „ „ 7 „ 54	

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kancelarzu Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zablockiej.

— Pojutrze, to jest w Niedzielę, w kościele Śgo Kazimierza przy ulicy Nowe Miasto, w połączeniu z uroczystością Śteż Trójcy, przypada odpust Śteż Weroniki Panny, Patronki Arcy-Bractwa Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu i Instytucji Jałmużniczej. Uroczystość ta poczynając od nieszporów w wigilję tego dnia o godzinie 4ej po południu, odprawiać się będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i Odpustem zupełnym. W sam dzień uroczystości będzie wotywa o godzinie 9½, z rana, summa z kazaniem o godzinie 11ej, a nieszpory o godzinie 4ej po południu, na które to nabożeństwo Arcy-Bractwo Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu, Protektorów, Protektorki, Członków i Adoratorki, oraz wiernych w Chrystusie zaprasza, a nadto w tymże dniu dzieci przysposobione do I-iej Komunii Śteż przez Członka Arcy-Bractwa JX. Seroczyńskiego o godz. 8ej z rana do tejże przystępować będą.

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika w Królestwie Polskiem, Najmilszowiej raczył, na dniu 20 kwietnia (2 maja) r. b., mianować starszego referenta kancelarji Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem, Radcę Stanu Michała *Chełczyńskiego*, kawalerem orderu św. Apostołów równego Księcia Włodzimierza klasy 3-iej. (Dz. War.

— Jenerał-Major *Arceroni* przyjechał z zagranicy.

— Wyjechali z Warszawy: Orszaku J. C. Mości Jenerał-Major hr. *Bobryński*; w przejeździe z zagranicy, Jenerał-Majorowie: *Delinghausen* i *Wighorst*, do Petersburga; Rzeczywisty Radca Stanu *Frybes*, do Białegostoku; Kamer-Junker hr. *Plater*, do Wilny.

— K. — W dniu 6 Września r. z. do miasta Błaszki w gub. kaliszskiej, przybył nieznajomy człowiek i najawwszy numer w hotelu, polecił stróżowi przyprowadzić do siebie miejscowego lekarza Kiedrowskiego.

Za przybyciem tego ostatniego, podróżny oświadczył mu, że jest urzędnikiem policji tajnej z Warszawy nazwiskiem J. K., że na skutek zaszłej denuncjacji, otrzymał rozkaz przyaresztowania Kiedrowskiego i natychmiastowego odstawienia go do cytadelli Aleksandrowskiej, co właśnie stanowi cel jego wezwania.

Na poparcie tych twierdzeń, pokazywał Kiedrow-

skiemu dwa dokumenty: jeden w języku polskim, zawierający denuncjacją przeciwko niemu, drugi w języku rossyjskim, mający być wspomnianym rozkazem przyaresztowania, czego przecież Kiedrowski nie umiejący po rusku, sprawdzić nie mógł.

W dalszym ciągu rozmowy, nieznajomy podróżny dał do zrozumienia Kiedrowskiemu, że mógłby odwiec jego arestowanie, a nawet zupełnie go uwolnić, ale za tę przyjacielską usługę, żądał zapłacenia zaraz 300 rs. Gdy jednak Kiedrowski oświadczył mu, że niema teraz gotowizny, mniemany urzędnik zgodził się na otrzymanie połowy żądanej summy, a na drugą połowę miał mu lekarz wystawić weksel.

W półgodziny potem, w mieszkaniu Kiedrowskiego, nieznajomy otrzymał konie i bryczkę lekarza, ze świadectwem, iż takowe prawnie za rsr. 150 kupił, oraz weksel na rs. 150, płatny za kilka miesięcy.

Wkrótce po tem, Kiedrowski przypadkiem dowiedział się, że mniemany urzędnik jest rzeczywiście nauczycielem Szkołki Elementarnej, mieszka pod Kaliszem, nazywa się Leon Lesselroth, i posiada jeszcze bryczkę i konie od niego wyludzone.

Postanowił zatem wystąpić przeciwko Lesselrothowi ze skargą o oszustwo; jednocześnie przecież tamten doręczył Kiedrowskiemu pozew przed Trybunał o zapłacenie 150 rs. na podstawie posiadanego weksłu.

Taka jest mniej więcej osnowa skargi sądowej, przez Kiedrowskiego wyniesionej i przysięgą damnikacyjną stwierdzonej, w skutek której na wczorajszym posiedzeniu Sądu Kryminalnego tutejszego, wprowadzoną i sądzoną była sprawa przeciwko Leonowi Lesselrothowi i Nuchymowi Hersz Seifowi, o podstępne oszustwo obwinionym.

Obronę za pierwszym z podsądnych przynosił Meenas Grobicki, za drugim Adwokat Flamm.

Urząd publiczny reprezentowany przez podprokuratora Feilerta, w rozbiórce dowodów walczących przeciwko Lesselrothowi, uważał, że tłumaczenie się podsądnego, jakoby rsr. 300 wypożyczył dawniej Kiedrowskiemu, a w miesiącu Wrześniu r. z. przybył jedynie do Błaszek w celu odbioru tego długu i otrzymania konie i bryczkę za rs. 150, pozostałą kwotę na czas pewien prolongował, jest widocznie kłamliwym, bo stróż hotelu, w którym się podróżny zatrzymał, zeznawał, że Lesselroth o mieszkanie Kiedrowskiego rozpytywał się i do niego musiał być zaprowadzonym, nie mogąc sam trafić.

Nadto osoby zaufane i znające wszystkie interesy

pieniężne Kiedrowskiego zeznały, że o stosunkach jakichbądź z Lesselrothem nie wiedziały, jak również podały i tę okoliczność, że Kiedrowski na drugi zaraz dzień po wyłudzeniu od niego wexlu i koni, opowiadał całe zdarzenie zupełnie tak samo, jak to później przed sądem uczynił. Gdy wreszcie wexsel przez podsądnego okazany, nie obejmował wcale prolongacji dawnego długu, ale raczej zaciągnięcie nowego zupełnie zobowiązania, a wyrażenie w nim zawarte: „walutę w porachunku odebrałem“ jest terminem zwykłym w wexslach używanym.—Prokurator uznając podsądnego przekonanym o wymożenie groźbą zobowiązania na swoją korzyść, wniósł o wymierzenie nań kary.

Nuchym Hersz Seif, przekonany został również zeznaniami świadków, że na kilka dni przed przybyciem Lesselrotha do Błaszek, namawiał pewne osoby, aby Kiedrowskiego o mającym nastąpić przyjeździe agenta policyjnego ostrzegły, czego te jednak podjąć się nie chciały.

Udowodniono nadto Seifowi, że z Lesselrothem w ciągłych zostawał stosunkach, a jako znający dobrze Kiedrowskiego, mógł dostarczyć Głównemu sprawcy wiadomości, potrzebnych do wykonania oszustwa.

Sąd Kryminalny pod prezydencją J.W. Bielskiego prezesa, zgodnie z powyższym wnioskiem, Leona Lesselrotha za wymożenie groźbą zobowiązania na swoją korzyść, połączone z podstępem przybraniem charakteru Władzy, z mocy art. 1196 K. K. G. i P. i Najwyższego Ukazu z 1864 r. na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie w mniej odległych miejscach Syberji; a Nuchyma Seifa, za uczestnictwo w powyższym przestępstwie z art. 1196, 128 K. K. i tegoż Ukazu, na oddanie do poprawczych aresztanckich rot przez lat trzy i miesiące sześć—skazał. Wexsel na rs. 150 i świadectwo kupna bryczki i koni, jako wymożone, a więc nieważne, Kiedrowskiemu wydać nakazał. Koszta umorzył. Wyrokiem I-ej Instancji.

— Jutro w Sobotę dnia 10 (22) b. m. i r. o godz. 9-ej rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie Msza Ś-ta za dusze familji **Gawareckich**, a to z legatu przez Magdalenę Gawareką uczynionego, o czem Nadzór cmentarza, interessowanych zawiadamia.

—3539— (5883)

— W dniu jutrzejszym, t. j. w Sobotę, o godz. 10tej z rana, odbę się żałobna Wotywa, za duszę ś. p. Anieli z Skupiewskich **Wasiewiczowej**, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca N. Marji P., przy ulicy Krak.-Przedm.; na którą Krewnych i Znajomych zaprasza się.

— 3559 — (5889)

— W dniu 22 Maja r. b., o godzinie 9tej rano, jako w dzień imienin ś. p. Julji z Brzezińskich **Mejerowej**, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za spokój jej duszy, w kościele Opieki Śgo Józefa, przy ulicy Krak.-Przedmieście; na które pozostały mąż wraz z dziećmi, zapraszają.

— 3560 — (5888)

— Ś. p. Domicella z Czerwińskich **Talikowska**, żona obywatela tutejszego, po upływie półtora roku pożycia małżeńskiego, zesła z tego świata po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w 24 roku życia. Pozostały w nieutulonym żalu mąż, po stracie swej ukochanej żony, wraz z ośm miesięcy mającym synkiem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów, na nabożeństwo żałobne, w kościele Śgo Karola Boromeusza, jutro to jest w Sobotę, o godzinie 9 z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła

i w tymże dniu, o godzinie 6½ wieczorem, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. — 3563 — (5886)

— Florentyna **Kulickowska**, córka ś. p. Florjana Kulickowskiego, Urzędnika Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, przeżywszy lat 23, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 20 b. m., Bogu ducha oddała. Stroškana w nieutulonym żalu matka wraz z braćmi, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok z kościoła Śgo Karola Boromeusza, w dniu 22 b. m. t. j. w Sobotę, o godzinie 6tej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą.

—3561— (5920)

— Ś. p. Ksawery **Majewski** b. kupiec, w dniu wczorajszym życie zakończył. Pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z Kościoła Śgo Jana w dniu jutrzejszym, t. j. w Sobotę o godzinie 5ej po południu, na cmentarz powązkowski. — 3564 — (5853)

— W dniu 11tym b. m., rozstał się z tym światem w mieście Włocławsku ś. p. Feliks **Krzeczkowski**, Emeryt, po kilku-tygodniowej chorobie, w wieku lat 65.

— 3558 —

— Dziesięcio-miesięczna Wandzia, córka Ludwika i Olgi z Whitów **Rossmánów**, właścicieli Bielawy, zmarła.

— *Institut muzyczny Warszawski* (Konserwatorium) Powołując się na przepisy o egzaminach kandydatów i kandydatek na Nauczycieli muzyki, z mocy decyzji Władzy Naukowej postanowione, podaje do publicznej wiadomości, iż następującym osobom udzielił świadectwa kwalifikacyjne na Nauczycieli muzyki, a mianowicie IIIgo stopnia na fortepianie: Tomaszowi *Brzezińskiemu*, Wilhelmowi *Mischke*, Annie *Methal*, Pelagji *Sucheckiej*, Janinie *Piątkowskiej*, Antoninie *Pajerskiej*, Anastazji *Wronskiej*, i Bronisławie *Tuszyńskiej*. — Dyrektor Instytutu Muzycznego, Apolinary *Kątski*.

— Z pomiędzy powieści nadesłanych na ogłoszony konkurs przez Redakcję „Przyjaciela Dzieci“, na posiedzeniu komitetu, w dniu wczorajszym odbytem, tylko dwie z nich uznano za mogące się ubiegać o wyznaczoną nagrodę.—Skoro więc tylko odczytane zostaną przez wszystkich członków ustanowionego sądu, natychmiast nastąpi decyzja, której z nich należy pierwszeństwo. Z rozpraw naukowych, żadnej nie przyznano nagrody, z artykułów historycznych nie nadesłano ani jednego.

— W Salce Teatru Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, znowu mieliśmy sposobność przyglądać się różnym fantom, tak nadsyłanym, jak ukwestwowanym przez Członka Delegowanego, do loterii w ogrodzie Saskim. Niektóre z tych fantów zwróciły szczególnie naszą uwagę, a mianowicie:

PP.: Fraget Józef ofiarował koszyk platerowany wyzłacany, Jarocki Edward broszkę złotą, Wilczyńska Emilja ubranie damskie, Magazyn bielizny Lack'a 20 przedmiotów, Rejchel Juljusz 29 galanteryjnych przedmiotów, Gout Ludwik 3 butelki czerwonego wina i 1 butelkę araku, i t. d. i t. p.

— W kuchni taniej Nr 1 przy ulicy Freta, przyjęto następujące dezury: w *Niedziele* to jest dnia 23 Maja r. b. pp: Gliücksbergowa Helena, Landowa, Rotwandowa, pp. Jabłoński i Jacobi, w *Poniedziałek*: pp. Bauerfejdowa, Brunowa, Grajnertowa, Kapliński i

Fukier; w *Wtorek*: pp. Jaworska, Fejstowa, Kłodnicka, pp. A. Wiślicki i Sobolewski; w *Srodę*: pp. Knoll, Sennewald, Lentz, Biernacki, Semadeni; w *Czwartek*: pp. Krosnowska, Glücsbergowa, Dzierżwińska, pp. Jo. Wiślicki, Hakebajl; w *Piątek*: pp. Jasińska, Orłowska, Rotwandowa, Sobolewski, Fukier; w *Sobotę*: pp. Rożańska, Dorantowiczowa, Heppenowa, pp. Czyński, L. Lewandowski.

— Ochrona X Baudouina przy ulicy Pivnej, posiada piękny stolarski warsztat z narzędziami, ofiarowany przez pewną dobroczynną osobę, w tej myśli, aby starsze chłopaczki uczęszczające do Ochrony, przyzwyczajały się do pracy. Brak nauczyciela, nie pozwala opiece, wprowadzić w życie myśli szlachetnej, byłoby więc upragnionem, aby panowie stolarze, umówiwszy się w kilku, zechcieli poświęcić kolejno na tydzień parę godzin na uczenie chłopców.

— Jutro (w Sobotę), w auli Szkoły Głównej o godzinie 5ej z południa, odbędzie się prelekcja profesora Kotkowskiego o dziedziny geografii, treścią której będzie: „Stosunek rozwoju brzegów do wypadków ostatecznych cywilizacji danego kraju.“

— Zorza północna, o której donosiliśmy w zeszły Piątek, dostrzegana była dokładnie w tym samym czasie co i u nas, to jest w Czwartek dnia 13 b. m. przed północą, w Obserwatorium paryżkiem.

— Z nowych sztuk, mających się ukazać na naszej scenie w porze obecnej, komedya „Nad morzem“, jak to już donosiliśmy, z powodu wyjazdu na urlop pana Tatarkiewicza, daną będzie w czasie późniejszym, po powrocie tego artysty. Obecnie dowiadujemy się, że kilkuaktowa komedya Laya, p. t. „Ja“, dla słabości pana Rychtera, ukaże się dopiero przy końcu tego miesiąca, lub w początkach przyszłego, razem z jednoaktowym obrazem dramatycznym oryginalnie napisanym p. t. „Ostatnie chwile Kopernika“. Rzadki to wypadek w dziejach naszej sceny, przedstawienie dwóch nowych sztuk w ciągu jednego wieczoru.

— Panna Artót występuje dotąd na scenie teatru we Wrocławiu. Po ukończeniu pierwszej serji swoich występów, artystka ta została zaangażowaną jeszcze na sześć wieczorów i występuje z tamecznemi stałemi artystkami opery.

— Z okoliczności znalezienia w tych dniach wapna na podwórzu fabrycznym pp. Rau et Lilpop i rozgłosu jakoby tam było ze 2000 beczek, rzeczywistość jest tego wapna 20000 funtów. Przypominamy sobie, że gdy onego czasu ogród na ulicy Ujazdowskiej pod Nr 1714L. A., zwany dziś ogrodem Róż, został kupiony przez ś. p. Witoszyńskiego, powszechnie opowiadano, że przy zakładaniu ogrodu, natrafiono na deski przysypiane ziemią, a pod niemi na wapno, którego podobno miało być z 500 beczek dawno zlasowanych. Ogród ten dziś jest spacerowicy, istnieje w nim zakład mleczny. W pałacyku sąsiadującym z Doliną Szwajcarską, na lato, Warszawiacy wynajmują sobie letnie mieszkania, — jest on dziś własnością p. Libchena Jana.

— W Warszawie jest szynków z wódką 262, na Pradze 24, szynków piwnych w Warszawie 96, na Pradze 9, zakładów piwa bawarskiego z restauracjami i ogródkami w Warszawie 39, na Pradze 5; tychże bez ogródków 27, dystylarni w Warszawie 15, na Pradze 1. Razem 488. Stosunkowo na 500 ludzi wypada mniej więcej jeden taki zakład, a licząc w mieście

5,000 domów, to na dziesięć nieruchomości przypada szynk.

— W dniu wczorajszym statkiem parowym „Narew“, przyplęnęło pięćdziesięciu przybyszów do Warszawy, których w bardzo niedelikatny sposób wypraszano ze statku, każdemu z nich zakładano postronek na szyję i wyciągano na ląd. Był to transport pysznych jesiotrów pośniętych, które sprowadził p. Kempński z Wyszogroda, gdzie ciągle połów się ich odbywa. Przekupki Starego Miasta i z za Żelaznej bramy musiały przewidywać przybycie tych ryb, gdyż tłumnie się zebrały i partjami zabierały na fury. Tłumy ludu z wierzchołu mostu żelaznego przypatrywały się temu niezwyklemu widowisku. Na statku była waga; jeden z jesiotrów największych ważył 300 funtów, inne po 50. Po ile funt kupowano, jest to tajemnica wielkiej wagi, która zachowana była najciszej; zdaje się jednak, że za funt płacono po 8 kop. Czy tyle, nie ręczymy.

— W dniu wczorajszym nad wieczorem, przytransportowanemu został na cmentarzyk przed kościołem Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, krzyż drewniany znakomitej wielkości, wyrobiony u stolarza Gromczyńskiego Maksymiljana, który zastąpi zapewne spróchniały krzyż stojący pośrodku zieleni na cmentarzu. Ma to być ofjara pani Parisotowej.

— Ulica Marjańska od Twardej po prawej stronie; Pańska po prawej ku Wielkiej; Sto-Krzyżka po lewej od Marszałkowskiej do Wielkiej; ulica Widok po prawej od Marszałkowskiej, i Zielna od Sto-Krzyżkiej do Gimnazjum, po kolej, otrzymają chodniki z asfaltu.

— Bank Polski ogłosił, że w dniu 4 (16) Czerwca r. b., odbędzie się licytacja na sprzedaż więcej dającemu, *fabryki papieru w Jeziornie*, w powiecie warszawskim położonej; wadium wymagane jest rs. 16,500. Licytacja rozpocznie się od 65,000 rs.; w sali posiedzeń Banku.

— W tych dniach opuściło prasę w Drukarni J. Jaworskiego, dziełko pod tytułem: „Ochrona zwierząt dzikich i ptastwa, oraz łowiectwo.“

— Na ulicy Nowogrodzkiej, około składów bankowych, już są przygotowane do wynajęcia szopy otwarte, na składy wełny, lub innych przedmiotów na czas jarmarku tegorocznego.

— W niektórych wystawach składów delikatesów już się pojawiły czeresnie zagraniczne.

— Ze sprawozdania o sezonie kąpielnym w Zakładzie wód mineralnych w Solcu, za rok 1868, zaczerpujemy kilka ważniejszych faktów. I tak: od dnia 28 Maja do 25 Września r. z., przybyło do Solca, rodzin 264, składających się z osób 502, — z tej liczby, leczono się w Zakładzie osób 310, stanowiąc opiekę lub towarzystwo 56, służących 61, dla zarobku 44, zwiedzających zakład lub czasowo bawiących 31. W ogóle w r. 1868, liczba osób była o 122 większą, niż w roku poprzedzającym. Z pomiędzy chorych, używających kąpeli, i pijących wody, najwięcej było skrofulicznych (81 osób), i cierpiących choroby skórne. Z ogólnej liczby 310 osób, używających kuracji w Solcu, — wyleczyło się 145; doznało polepszenia 138; wyjechało bez ulgi 23. Ciekawe są cyfry cen pomieszkania i głównych artykułów żywności, w ciągu sezonu kąpielowego. Za mieszkanie np. złożone z jednego pokoju z umeblowaniem, dobrze opatrzone i odświeżone, płacono po 35 do 15 kop. na dobę. Obiady z 4ch potraw, kosztowały wniejscowych restauracjach 40 kop., z trzech

potraw 30 kop., a z dwóch 20 kop. Mięso wołowe sprzedawało się w jatkach po kop. 6½ za funt, cielęce po kop. 4½ za f. Mleko od 2½ do 3 kop., a masło 30 kop. za kwartę. Drób i jarzyny w ogóle bardzo tanie. Pod względem zabaw, — dwa razy na tydzień bywały wieczory tańcujące, a trzy razy w tygodniu przedstawienia.

— (Art. nad.) Onegdaj wieczorem, wychodząc po ukończeniu widowiska z Wielkiego Teatru, zaskoczony zostałem na ulicy ulewą połączoną z gwałtownymi błyskawicami i grzmotami. Byłem razem z żoną i do tego bez parasola, — wypadło więc koniecznie znaleźć jakie schronienie przed nawałnicą, tem więcej że o dorożce niemożna było myśleć. Udaliliśmy się zatem na jedną z pobliskich ulic, w zamiarze przeczekania burzy w restauracji. Jakoż weszliśmy na schody, lecz zaledwie otworzyłem drzwi wodzące do zakładu, żona zmuszoną była cofnąć się natychmiast do sieni; przy jednym bowiem ze stolików, siedział młody człowiek w negliżu bez surduta. Spostrzegłszy tego pana siedzącego w takim stroju na samym wstępie do restauracji, bo zaraz w pierwszym pokoju, prosiłem go, żeby zechciał włożyć na siebie tużurek, lecz młodzieniec żądania mojego uwzględnić nie raczył, oświadczając, że są inne pokoje, do których możemy się udać. Nie mogąc żony mojej przeprowadzić przez ów pokój do innych i nie wiedząc, czy jest do lokalu restauracyjnego inne jeszcze wejście, musiałem ustąpić i w najokropniejszą ulewę, kobietę niezupełnie zdrową, w lekkim obuwiu i ubraniu, drżącą od ustawicznych błyskawic, przez kilka ulic poprowadzić do domu. Dziś oczywiście jest chora i leży w łóżku.

P. R. Sądźmy, że w interesie samych właścicieli restauracji, powinno leżeć, — zwracanie uwagi swych gości, na reguły towarzyskiej przyzwoitości, w tych zwłaszcza miejscach, gdzie i kobiety uczęszczać zwykły.

— Oglądaliśmy w Kancelarji Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, modele na altanę lub klatkę i aquarium, sporządzone z pudełek od cygar, ze szklannymi słupkami.

— Przechodzącym ulicą Chmielną, radzimy zajrzeć na podwórko pod Nr 1253C, do domu pana Dziechcińskiego, dla przekonania się, co można zrobić przy dobrej chęci. Na małej przestrzeni urządzona tam jest kamienna w kształcie fontanny wystawa, otoczona kwiatami.

— Jedną z bram pałacu hr. Stanisława Potockiego na Krakowskim-Przedmieściu zamknięto, a w niej urządzają się elegancki sklepik na sprzedaż napojów gazowych.

— (A. n.) Czytaliśmy niedawno w „Kurjerze Warszawskim“ o różnicy zachodzącej pomiędzy zegarami miejskimi. Nic to dziwnego, dawne przysłowie powiada:

Kopa zegarków, kopa kalendarzy,

Kopa... (niech mi wolno będzie te kadencje pominąć, kończąc tylko ostatnim wierszem).

Są to trzy kopy łgarzy.

Więcej zastanawia niezgodność kompasów słonecznych, stojących w Saskim ogrodzie, i na Krakowskim-Przedmieściu, o blisko pół godziny!!

— W dniu onegdajszym, Józef Malenczyński, uczeń felczerski, lat 19 wieku liczący, zamieszkały na przedmieściu Pradze, w domu pod Nr 390, będąc w stanie

pijanym, z mostu Aleksandrowskiego rzucił się do Wisły, lecz dostrzeżony przez stróżów mostowych, natychmiast uratowanym został i zdrowiu jego nic nie zagraża. Malenczyński przyaresztowany, w celu postąpienia z nim podług przepisów. W cyrkule Nowoświetskim, w ogrodzie possessji Nr 2909, pies należący do ogrodnika Karpińskiego, rzucił się na wchodzącą do ogrodu 7-letnią dziewczynkę, Anielę Szumską i ugryzł ją w prawą szczękę. Szumska odesłana na kurację do szpitala Dzieciątka-Jezus, a Karpiński ukaranym zostanie za utrzymywanie złośliwego psa bez dozoru. — W cyrkule powązkowskim, Karol Laskaus, włościanin z wsi Pełcenka, powiatu nowomińskiego, przyjechawszy z korą dębową do garbarni Lidtkiego, pod Nr 1124, w skutek przewrócenia się na niego wozu, uległ złamaniu prawej nogi. Laskaus odesłany do szpitala Śgo Duchy. — Z mieszkania Kucharskiego, zostającego przy kościele Greko-Unickim, skradziono gotówizną i biletami kredytowemi kwotę rsr. 215, poszukiwanie których, kontynuuje się. — Łazienki letnie Muchowicza, stojące na rzece Wiśle, naprzeciw ulicy Tamka, zerwały się z łańcucha, którym do brzegu przytwierdzone były i uderzywszy o drugie łazienki Majewskiego, które również zerwały się, popłynęły obie i dopiero wprost ulicy Oboźnej zatrzymane zostały. Szczęściem nikt wówczas nie kąpał się i wypadku żadnego nie było.

(Gaz: Polic.)

— Pakiet obejmujący w sobie kilkaset rubli papierami, którego poszukiwano w kilkunastu sklepach i w jednej z łazienek, znaleziony został za podszewką rozdartej kieszeni od paltota. Proszono nas, abyśmy o tem donieśli osobom, do których pan K. chodził z poszukiwaniem swej straty.

— Będąc w sporze pomiędzy panią A. K. a panem B. D. rs. 1 kop: 30, obie strony składają do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ na kuchnie tanie dla Izraelitów; zaś rozstrzygający ten spór, pan H. W. ze swej strony także na ten sam cel dołącza rs. 1.

Łowicz dnia 17 Maja r. b. — Maj, miesiąc poświęcony czci Najświętszej Marji i w naszym mieście solennie jest obchodzony, i tak: w kościele parafjalnym Śgo Duchy, nabożeństwo tak zwane: „Maik“, odbywa się po godz. 6ej rano; w kościele Śtej Klary (po bernardynkach) o 5ej, w kościele b. kolegiaty o 7ej godz. wieczorem. W d. 9-ym w kościele popijarskim obchodzą uroczystość N. M. P. Łaskawej patronki b. szkół przy zgromadzeniu tutejszem się znajdujących, a ksiądz Osiński emeryt, głosił Słowo Boże, kiedy jednocześnie z kościoła Śgo Duchy, kompanja prowadzona przez kanonika Śliwowskiego proboszcza tejsze parafji, przypomniała rocznicę wprowadzenia Patronki miasta do b. kolegiaty. Kanonik Danecki celebrował sumnę, a ks. wikary Ojerowski z ambony przytoczył nam niektóre okoliczności sprowadzenia relikwi Śtej Wiktorji. Po odbyciu niesporów ks. wikary Niemira w towarzystwie liczного ludu odprowadził kompanję. W dniu 10 t. m., paręset ludu tak z okolic, jak i miasta, wysłuchawszy rannej mszy w kościele Śgo Duchy i otrzymawszy błogosławieństwo, wyruszyło do Częstochowy; w d. zaś 16, kilkadziesiąt osób, w tejsze samej myśli t. j., odprawienia odpustu Zielonych Świątek, popędzali do Miedniewic. W b. kolegiacie Łowickiej podczas Zielonych Świątek odbyło się 40to-godzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Stan powietrza w naszym mieście odpowie-

dni i innym okolicom kraju. Zimna i ciepła powtarzają się kolejno. Burza w dniu 7-ym po godz. 8ej poprzedzona błyskawicami i grzmotami, ze strony zachodniej nieba, trwała do 10ej. Mieszkańcy tutejsi, wprawdzie nie użalają się na żadne szkody, ale w gminie Łyszkowickiej poniósł śmierć parobek, który uganając się w polu za końmi, rażony został uderzeniem piorunu. W dniu 9ym w południe, kropił mały deszcz, w Sobocie zaś piorun zapalił brował, wraz z zabudowaniami. W dniu 11ym w tych samych godzinach wieczornych, co i dnia 7go, silny wicher i nawałnica pędzona ze strony południowo-zachodniej, zapowiadały ogromną burzę: lecz rzęsy deszcz, który w pół godziny miastu całemu nadał postać Wenecji, zakończył naszą obawę, i po godzinie 10ej widzieliśmy już lunę na niebie, zwiastującą pożar wsi Sokuliki. W dniu 13ym, w pół do 11ej na skrajach widnokregu od strony północnej, ukazały się się 2 słupy czerwone, pomiędzy którymi było mnóstwo promieni różnej wielkości, barwy i mocy światła. Następnie promienie środkowe nikły, a skrajne zbliżając się ku sobie, w stronie prawie zachodniej, utworzyły plamę, przypominającą lunę pożaru, co niejednemu z mieszkańców tutejszych strachu napędziło. Zjawisko to, zwane „Zorzą północną,” przy lekkim wietrze przetrwało do godziny 12ej w nocy. Miasto coraz więcej okazuje życia. Dom Nr 311 przy ulicy Długiej zgorzały, na nowo się odbudowywa. P. Bagniewski po drugiej stronie tejże ulicy, stawia dom drewniany piętrowy o 16tu stancjach, a przy placu tak zwanym Przy-rynek, róg ulicy Wąłowej, przystąpiono do rozebrania grożącej zawaleniem posiadłości Nr 80. Pan Zaborowski w rynku Starego Miasta, urządził w swym domu Nr 192, trzy sklepy i dla dogodności przechodniów zrównał trotoar, kładąc chodniki drewniane, które zarazem pokrywają rynsztoki, a zabudowania folwarku pomiszjanarskiego, przy ulicy Wjazdowej, nabywszy na własność, przerabia na mieszkania. Młyn parowy przeszedł w ręce p. Glücksman et Comp., a p. Weckstein ogród swój przy ulicy Wjazdowej, ma otworzyć na użytek publiczny urządzając „Wodę sodową.” Do Saskiego ogrodu z przyjemnością uczęszczają tutejsi mieszkańcy, raz już jednak należałoby urządzić zapowiedziane wejście od ulicy Tkaczew, tem bardziej, iż raz wraz interesanci pragnąc uprościć sobie drogę w tych stronach, i przełaząc przez barjery, dają do zrozumienia, iż ogród spacerowy, powinien pełnić i funkcję przechodowego. Pan Modzelewski regularnie co Środa daje swe przedstawienia. Pani Gajewiczowa, panny Krajewska i Michalska, państwo Lambert i p. Wojcicki dopełniają grona artystów wymienionych w poprzedniej korespondencji. Słówek jeszcze o teatrze amatorskim, a raczej o korespondencji Gazety Polskiej z Łowicza dnia 27 z. m. t. r. (t. j. we Wtorek). Pomieniony korespondent, rozbierając w swem sprawozdaniu, dość szczegółowo wystawione sztuczki, o „Nikt mnie nie zna,” zrobił tylko pobieżne wspomnienie. Sztuczka ta wprawdzie nie ma tyle wartości jak inne komedje Fredry, lecz ponieważ nie chodziło o recenzje prac naszego dramaturga, ale o ocenienie gry występujących amatorów, jakoś ta stronnością traci! Widzowie szanowni amatorów występujących w tej sztuce, obdarzali ustawicznymi oklaskami, a po ukończeniu widowiska, wywoływali po dwa kroć.

Wincenty C.

— W ostatnich czasach, wyszło z druku w Poznaniu, nakładem Jana Konst. Żupańskiego, i znajduje się w tutejszych księgarniach dziełko, pod tytułem „Obrazy Rusi Czerwonej,” napisane przez Wł. Zawadzkiego, i ozdobione drzeworytami Juljusza Koszaka. Książka ta czyta się łatwo i przyjemnie; napisana jest stylem jasnym, prostym, dla każdego przystępnym. Autor pracowicie i sumiennie zebrał wiele zajmujących, a mało znanych szczegółów o obyczajach miejscowych ruinach, pamiątkach, pieśniach ludu (kołomyjskich), jarmarkach, obrzędach ślubnych i t. p. Jestto zasługujący na uwagę przyczynek do historii obyczajów ludu tych okolic.

— Wytknięcie przyszłej kolei żelaznej tatrzańskiej rozpoczętem już zostało na Podgórzu, gdzie od kilku dni inżynierowie wymierzają kierunek przyszłej kolei oraz miejsca dla dworca i punkty zetknięcia się z koleją galicyjską i zdejmują plany kierunku oraz niwelacji.

— Zarząd ogrodu botanicznego w Paryżu, zabronił stanowczo wstępu psom, choćby też z kagańcami i prowadzonym na sznurku, dzieciennym wózkiem i welipedem.

— W Montauban, otwarto muzeum malarstwa, zaplanowane przez Ingres'a rodzinnemu miastu.

— Wielbiciele generała Granta, zamieszkali w Connecticut, ofiarowali mu cygaro sześciu stóp długości i szesnastu funtów wagi.

— W Schelleken w Belgji, jeden z mieszkańców wróciwszy do domu pod dobrą datą, pokłócił się z żoną i pobił ją, tłukąc jednocześnie naczynia. Biedaczka uciekła w sąsiedztwo do matki, a wróciwszy w pół godziny, nie znalazła męża. Zaczęła szukać go po całym domu. Wbiegłszy na strych ujrziała go wiszącym u belki. Można sobie wyobrazić zmartwienie nieszczęśliwej żony; zapłakana pobięła szukać pomocy i pomocy u sąsiadów. Przybiegli wszyscy, chcąc go ratować póki czas, i znaleźli wisielca śmiejącego się do rozpuku. Powiesił się albowiem rzeczywiście, ale pod pachy. Rozumie się, że zgoda między małżeństwem nastąpiła natychmiast, a aktorowie i widzowie tej komedji poszli społem zapić tę sprawę w szynkowni.

— Cena telegramów ma być zniżoną we Francji do 1 fr. (25 kop.) na cały obszar państwa.

— Do cmentarza katolickiego na Montparnasse, zajęto obecnie część gruntów przeznaczonych na chowanie ciał zmarłych Izraelitów.

— Na posiedzeniu odbytem d. 15 b. m., Akademia sztuk pięknych w Paryżu, na wakujące po śmierci Berljosa miejsce, w wydziale kompozycji, wybrała Felicjana Davida.

— W Joinville-le-Pont we Francji, dwustu robotników, pracujących w fabryce fortepjanów p. Bord, dawało dnia 16go b. m. bankiet swemu chlebodawcy z funduszu podniesionych tegoż samego dnia z kasy zakładu w ilości *pięćdziesięciu czterech tysięcy franków*, tytułem rocznej dywidendy. Fabryka pana Bord, urządzoną jest na zasadach nie eksploatacji, ale stowarzyszenia pracy i kapitału. Robotnicy na równi z właścicielem, oprócz stałej pensji, mają tam zapewniony sobie udział w osiągniętych zyskach. Systemat ten oddawna ma już wymownych rzeczników, lecz z małemi wyjątkami w Belgji i Francji, nie znalazł dotychczas zastosowania; dla czego? wartoby o tem pomyśleć.

— Miasto Charleroi w Belgji, pod którego teryto-

rjum znajdują się obszerne kopalnie węgla, zagrożone jest skutkiem zbytńskiego podebrania gruntu, zapadnięciem. Muncypalność podała w tym przedmiocie ostry memorjał do ministerstwa.

— Z Nowego-Yorku donoszą 25 z. m., że na rzece Missouri, parowiec „Uselda“ wyleciał w powietrze, w skutek czego 50 żołnierzy zginęło.

— Sąd przysięgłych w Hainaut w Belgji, zajmował się w tych czasach sprawą, niejakej Marcelliny Descamp, oskarżonej o zabicie swej wnuczki przez wepchnięcie jej w głowę dwóch igieł. Została skazana na śmierć, a wyrok ma być wykonany w Mons.

— Wdowa po amerykańskim prezydencie Lincolnie, zamierza oddać swoją rękę hrabiemu de Schmit-Ville, szambelanowi W. księcia Badeńskiego.

— Niedawno wpadła w ręce policji berlińskiej nowa i bardzo ciekawa maszynka. Jestto wynalazek wielkiej doniosłości dla złodziei, a zatem i dla kapitalistów, bo maszynka w krótkim czasie, przepielowuje bez żadnego prawie szmeru ściany kass ogniotrwałych. Do jakich to pięknych wynalazków doprowadzić może *auri sacra fames!* (Gaz. Pols.)

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Z nowin hiszpańskich zasługuje na uwagę mowa deputowanego Silvela. Będąc przeciwnikiem republikańskiej formy rządu, która jego zdaniem sprowadziłaby ważne zakłócenia, tak krajowe jak i zagraniczne, mówca ten oświadczył ufność w patriotyzm i zdrowy rozsądek republikanów, zaklinając, ich ażeby nie opuścili posiedzeń kortezów, pomimo, że monarchja zawotowaną zostanie. Rzadką jest rzeczą, ażeby zgromadzenie jakkolwiek miotane burzliwymi namiętnościami, odrzuciło wyrazy pojednania. P. Silvela odbierał powinszowania od większej części swych kolegów i zasłużył na nie: niewiadomo tylko, czy rady jego wysłuchanemi zostaną? Któż zresztą mógłby sobie pochlebiać, że zdoła podnieść głos dość wysoko, ażeby zagłuszyć wrzawę rozmaitych głosów, które prędzej czy później ściągną na Hiszpanję klęskę wojny domowej.

Dziennik urzędowy „Las Cortes“ w ten sposób określił obecne położenie półwyspu.

„W polityce niepewność, w finansach ciężary, w stronnictwach źle ukryta nienawiść, w kraju niezadowolenie, w interessach zastój i niespokojność, a u wszystkich z mniej lub więcej dobrą wiarą, z chwalebne lub nagannem uczuciem zapytanie: „I cóż zyskaliśmy na zamianie?“

Rząd hiszpański zaczyna występować z całą surowością przeciw duchowieństwu. Po uwięzieniu kaznodziei z kościoła Sgo Marcina, donoszą dziś, że władza cywilna w Saragossie zabroniła ogłaszania i puszczania w obieg listu pasterskiego biskupa Tarragony.

W sprzeczności z najswieższem rozporządzeniem jen. Granta, „World“ gazeta nowo-jorska daje mało-wniczy opis odpłynięcia do Kuby 700 ochotników rozmaitej narodowości, z umundurowaniem, artylleryją, mnóstwem broni i sporym zapasem pieniędzy. Policja Nowego-Yorku patrzyła przez szpary na tę wyprawę, którą dość otwarcie przygotowywano.

Korrespondent gazety „Pal-Mall“ donosi z Rzymu, że tam niesłychanie oburzeni są wieścią, jakoby rząd włoski zamierzał w Colle Fioriti w Apeninach, urządzić obóz. Słychać, że zostało postanowionem, iż gdyby gabinet włoski nie odstąpił od swego zamiaru urządzenia tam obozu, natenczas podobny obóz wojsk pa-

piezkich rozłoży się pomiędzy Mentaną a Monterotondo.

Na posiedzeniu drugiej Izby włoskiej w d. 14 b. m. prezes rady ministrów, jenerał hr. Menabrea przedstawił zgromadzonemu nowemu gabinet z tą uwagą, że takowy reprezentuje zlanie się w jedną całość rozmaitych stronnictw, które jakkolwiek różniły się pomiędzy sobą w wyborze środków, zawsze jednak zgadzały się co do celu. Połączenie to, spodziewa się mówca, że będzie tem przyjaźniejsze dla kraju, iż stanowi rekojmią zbliżenia się rządu z jedną z tych szlachejnych prowincji, które dały pierwszy popęd jednoci włoskiej, a które z natury swej i tradycji, są potężną podporą władzy. Na nowe ministerjum zatem patrzeć należy, jako na ministerjum pojednania i godło zapomnienia dotychczasowych nieporozumień.

Obecna większość nada działaniom konstytucyjnym więcej energii, a rządowi więcej powagi niezbędnych do utrzymania zasad porządku, swobody i postępu, oraz do zagojenia niekrotkiej krwi jeszcze sączącej się ran Italji. Przeprowadzenie obmyślanych ze strony rządu środków ku uregulowaniu finansów i jednolity rozwój życia publicznego we wszystkich prowincjach państwa, stoją w pierwszym szeregu żądań, jakie sobie obecna administracja założyła.

Ktoby uwierzył, że nawet taka ogólnikowa mowa dała powód opozycji do kilku zaczepek? Zaznaczyć tu tylko wypada, że Lanza ze stronnictwa piemontkiego utrzymywał, iż takowe jest konserwatywnem, chociaż niezawsze nawet było przychylnem dla gabinetu, gdyż w jego przekonaniu się to dwa całkiem odmienne pojęcia: Oliva zaś znajdował, iż program gabinetu niedostatecznie jeszcze jest rozwiniętym.

Adress większości Izby niższej węgierskiej, w odpowiedzi na mowę trónową, jest po prostu jej parafraza, z wyjątkiem jedynie dwóch ustępów. W pierwszym z nich Izba wyraża życzenie, ażeby konstytucja węgierska i w Pograniczu wojskowym zaprowadzoną została, w drugim domaga się wcielenia Dalmacji, jako stanowiącej wraz z Kroacją prawną i nierozdzielną własność węgierskiej korony. Obydwa te żądania stawione są w jak najprzyzwoitszej formie, ze względu na mnogie trudności, jakie ziszczeniu ich jeszcze dotąd na zawadzie stoją.

Piszą z Brukselli, że według wszelkiego prawdopodobieństwa kommissarze belgijscy, mający wspólnie z kommissarzami francuzkimi zbadać kwestję dróg żelaznych francuzko-belgijskich, nieprędko pojedą do Paryża. Sądzą, że przejdzie jeszcze jakiś czas, zanim rozpoczną się narady: w każdym razie żadne zebranie nie odbędzie się przed przyjazdem p. de Lavalette, który nastąpi z końcem bieżącego miesiąca.

Umowa Anglji z Szyr-Alim, obejmuje podobno między innymi następujące punkty: Uznanie go za jedyne prawego władzcę Afganistanu, nadanie mu prawa mianowania swego następcy, za co Anglji służy prawo wzywania w razie potrzeby pomocy jego ku nadaniu handlowi angielskiemu pożądanego rozwoju. Umowa zastrzega jeszcze podarunek z diał.

Donoszą z Aten, że Focjades Bej ma być przeznaczonym do Florencji, a miejsce jego przy rządzie greckim zajmie Munif Effendi.

Piszą z Belgradu do „Korrespondencji Havasa“, że wieści rozpuszczone przez korrespondentów dzienników angielskich w przedmiocie nowych spisków przeciwko rządowi serbskiemu, opierają się na odkryciu

rozgałęzionego sprzysiężenia, którego główną sprężyną zdaje się być niejaki Medakowicz. Ten Medakowicz skompromitowanym już był w sprawie czarnogórskiej przeciwko ks. Daniłowi. Sprzysiężenie to miało na celu zamordowanie Blaznawacza i innych członków reencji, oraz przywołanie rodziny Karageorgiewiczów z wygnania. Bądź co bądź, nie podlega wątpliwości, że liczni stronnicy Karageorgiewiczów budzą w rządzie żywą niespokojność.

Wice-król Egiptu oczekiwany jest z końcem b. tygodnia w Wenecji, skąd przyjedzie do Florencji, zaprosić osobiście króla Wiktora Emmanuela, na uroczystość inaguracji kanału suezkiego, a następnie uda się do Wiednia, Berlina i Londynu. Do tego ostatniego miasta przybędzie d. 22 Czerwca, a stamtąd uda się do Brukselli i do Eaux Bonnes, gdzie zamysła brać kąpiele. Oczekują go z początkiem sierpnia w Konstantynopolu, a z początkiem września w Aleksandrii dla przyjęcia cesarzowej Eugenji. Na czas nieobecności mianował rejentem syna swego Mahmeda Tefwika Paszę, z przydaniem mu do pomocy prezesa rady stanu Szeryfa Paszy. Nubar Pasza, znajdujący się w Paryżu pojechał na spotkanie wicekróla.

Z widowni bojowej w Paragwaju, dochodzi nas ze źródła brazylijskiego wiadomość, że 2000 brazyljanów wylądowało pod Rosario na północ od Assuncion i pobiło załogę, której część dostała się do niewoli, a część w pień wycięta. Liczebna siła tej załogi niewiadoma. Z Nowego Jorku piszą, że 3,000 sprzymierzonych, maszeruje na Villarica. W oddziale tym znajduje się Paranhas. Według paragwajskich raportów, prezydent Lopez oczekuje zaczepki ze strony sprzymierzonych w swoim stanowisku u stóp Kordyllierów. Ma mieć 15,000 wojska z 50 działami.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 20 Maja godz. 11 w nocy.

Berlin. — Memorjał ministra skarbu ocenia deficyt przyszloroczny na 9½ miljonów talarów, który pokrytym być ma wiadomymi podatkami i poborem opłaty od biletów kolei żelaznej. Ogólny dochód z podatków 11¼ miljonów, z których na Prussy 9½ miljonów przypada.

Paryż. — Telegram londyński wspomina o wieści, że jeden z wyższych urzędników chińskich dał policzek posłowi francuzkiemu, ale o tem tu żadna potwierdzająca wiadomość nie nadeszła.

Marsylja. — Z powodu zwołania zgromadzenia wyborczego przez Gambettę wczoraj miały miejsce liczne zbiegowiska; tłumy przebiegały ulice śpiewając marsyljanke. Kilka osób aresztowano.

PRAWEM WŁASNOŚCI.

Rzecz odbywa się w Chicago, w ojczyźnie szynek. Pewien obywatel zatrzymany został wieczorem w puście i ciemnej uliczce, przez jakiegoś podejzranego jegomości, który podsuwając mu pod nos ćwiartkę papieru, rzekł do niego:

— Niech pan to przeczyta, a przedko.

Przechodzący wziął papier i podszedł do latarni, w nieodstępem towarzystwie nieznanego i przeczytał:

„Jeżeli szepniesz słowo, czytając ten papier, zginąłeś. Daj mi czempredzej zegarek i portmonetkę, i uciekaj szybkim krokiem, nie oglądając się za siebie, inaczej utopię sztylet w twych piersiach.“

Przeczytawszy to, mieszkaniec Chicago rzucił okiem na złoczyńcę, a widząc jego minę groźną i zdecydowaną na wszystko, oddał mu z ciężkim westchnieniem zegarek i portmonetkę, poczem obaj rozeszli się w milczeniu.

Okradziony zaledwo postąpił kilkadziesiąt kroków, spotkał *policeman'a*, i w kilku słowach opowiedział mu całe zdarzenie. Napastnik nocny był jeszcze widzialnym, obaj rzucili się za nim w pogoń i doścignęli go, a następnie oddali sądowi jako oskarżonego o kradzież dokonaną zbrojnie.

Nadeszła chwila sądu. Skarżący opowiada jak było, podczas gdy obwiniony słucha go z uśmiechem i bawi się jego własnym łańcuszkiem od zegarka, przewieszonym z pewną umyślną ostentacją, po wierzchu kamizelki. Wezwany przez sędziego, aby odpowiedział na czynione mu zarzuty, powstaje i w wyszukanych wyrazach, odzywa się mniej więcej w ten sposób:

„Wszystko co ten pan powiedział, jest najzupełniejszą prawdą, ale jak się wysoki sąd przekona, to właśnie stanowi dowód, że nietylko nie jestem winien, ale nadto, że ten łańcuszek, ten zegarek i ta portmonetka, stały się moją prawną własnością. Na nieszczęście, panie sędzio, wychowanie moje było zupełnie zaniedbane, i nie umiem ani czytać, ani pisać. Weszły czwartek, znajduję na ulicy papier, o którym mowa: podnoszę go, w przekonaniu, sam niewiem dla czego, że to coś ważnego, np. weksel, zgubiony przez kogoś. Właśnie w tej chwili przechodzi *ten pan*.. podchodzę ku niemu i proszę go *jak najgrzeczniej*, ażeby mi ten papier przeczytał. Jakoż przeczytał go, a następnie bez najmniejszego zażądania z mej strony, dał mi swoją portmonetkę, swój łańcuszek i zegarek. Pierwszą moją myślą było odmówić, ale ten pan odszedł szybko, unosząc papier, i nie mówiąc ani słowa. Wtedy naturalnie pomyślałem sobie, że był to papier wielkiej wagi, i że ten pan wynagradza mnie za niego. Jeżeli jest sprawiedliwość na świecie, to mię nikt nie przymusi, ażebym oddawał to, co mi ktoś dobrowolnie ofiarował. Nie mam więc nic do powiedzenia.“

Sędzia po dojrzałym namyśle, oznajmił, że aż do uzyskania przeciw-powodu, argumenty przywiedzione przez obwinionego były najzupełniej słusznymi. Skutkiem tego, obwiniony zatrzymał przy sobie owoce swego przemysłu, a skarżącego skazano na zapłacenie kosztów.

Redaktor, W. Szymanowski.

— Pan Tóliński, zajmujący się kolorowaniem farbami olejnymi i wodnymi portretów fotograficznych, wszelkich rozmiarów, począwszy od kartek wizytowych aż do największego formatu, przyjmuje zamówienia w mieszkaniu swoim przy ulicy Oboźnej, w domu W. Rapackiej, Ner 4, trzecim po lewej stronie idąc od statuy Kopernika.

— W tych dniach p. Brandel zdejmował fotografje z domu Rędziejowskich Łojko, przy ulicy Widok.

(5681)



Skład Fortepjanów Zagranicz.

HERMANA I GROSSMANA,
przy ulicy Miodowej Nr 484a, wprost Rządu Gub.,
przygotował znaczny wybór mocnych, i doskonale strój trzy-
mających, krótkich **FORTEPIANÓW** lub **PIANIN**,
do wynajęcia na **letnie mieszkanie**, po cenach bar-
dzo umiarkowanych. Interessanci raczą, wcześniej się zgło-
sić. — Tamże znajdują się różne używane **Instrumenty**
do sprzedania (4—5) —3181—(5274)

AJENCJA
PIERWSZEGO RUSKIEGO TOWARZYSTWA
ubezpieczeń od ognia,
ZAŁOŻONEGO W ROKU 1827
z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym
Rs. 4,000,000
i kapitałem rezerwowym w d. 1 Styczn. 1869 r.
Rs. 943,228 Kop. 98.

JAKO TEŻ.
AJENCJA
RUSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZ-
PIECZEŃ NA ŻYCIE, to jest:
KAPITAŁÓW I DOCHODÓW
założonego w 1835 roku
z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym
Rs 1,000,000
z kapitałem rezerwowym w d. 1 Styczn. 1869 r.
Rs. 1,868,981 Kop. 48,

przyjmują, na mocy postanowienia Komitetu Urząd-
zającego z d. 6 (18) Września 1868 r., bez ograni-
czenia ze strony Rządowej Instytucji, **Ubezpieczenia**
od ognia **wszelkiego rodzaju ruchomości**, jak również:
Ubezpieczenia wszelkiego rodzaju na życiu ludz-
kiem oparte.

Oprócz składek bardzo u-
miarkowanych, nie pobiera-
ją się żadne inne koszty lub komis-
sowe.

Biuro Ajencji przy ulicy Bielańskiej, Nr 603 (3)
w domu Hotelu Lipskiego

ROBERT BENIEWSKI.

(16—0) —491—(656)



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym,
dom JW. Hr. Przędzieckiego,
sprzedaje Likieri, Wódki, Alkohol, Rummy, Żyt-
niówkę, Octy, Wody Kolońskie, Krochmal i Her-
batę chińską wprost sprowadzoną. — Handlującym odstepu-
je się rabat. (87—0) —7046—(15658)



Sledzie Pocztowe

tegorocznego połowu, codziennie otrzymują
Skład Ant. Stępkowskiego.
(3—0) —3498—(5649)



Sledzi Pocztowych

drugi transport nadszedł do Składu Win i De-
likatesów **Aleksandra Bocquet**, w Gma-
chu Teatralnym. — Tenże Skład otrzymał **KAWIOR**
świeży mały stony, jesiotrowy i **BRYNDE** Węgierską.
(4—4) —3463—(5689)

TEATR WIELKI.

Dziś (w Wielkim) **PAN GELDHAB** (po cenach
teatru Rozmaitości).
Jutro **MARJA DI ROHAN**, — **WESELE**
W OJCOWIE.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro:

1. Uwertura z op. „Jessonda,” (L. Spohra).
 2. Wielki Marsz, (Joachima Ruffa).
 3. „Wezwanie do tańca,” (K. M. Webera), instrumentował
Berlioz.
 4. Fantazja z op. „Lohengrin,” (Hamma).
 5. Symfonia A-dur (Włoska), (Mendelssohna-Bartholdi).
 6. Uwertura do tragedji „Struensee,” (Meyerbeera).
 7. „Wspomnienie Coventgarden,” walc, (Straussa).
 8. „Pieśń wieczorna,” (R. Schumana), instrumentował
B. Bilse.
 9. Katarzyna, kadryl, (B. Bilsego).
- Początek o godzinie stej. — Cena wejścia: Dziś, Kop. 20.
Jutro, Kop. 30. (1—1) —3569—

Program Koncertu, (Ojca i Córci), **Pistorów**,
mającego się odbyć dnia 23go b. m., w Salach Redutowych:
Część I: 1. Koncert Militair, (Bochsa), harfa, z towarzy-
szaniem kwintetu, wykona Panna Julja Pistor. 2. Cavatina z op.
„Macbeth,” (Verdego), wykona Panna Izabella Biron.
3. Grande Fantaisie, Parish-Alvars, harfa, wykona P. Józef
Pistor. 4. Allegro z koncertu Mendelssohna-Bartholdi, wyko-
na na skrzypcach, z towarzyszeniem fortepjanu i kwintetu,
P. Aleksander Koman. 5. Wielka fantazja z op. „Mojżesz,”
harfa, wykona Panna Julja Pistor. Część II: 6. a) Etude
par Oberthur, b) La danse des Sylfes Godefroid, harfa, (Pan
Józef Pistor). 7. a) „Cicho śpij,” (Abta), b) „Dary,” Moniuszki,
wykona Panna Izabella Biron. 8. Grand Studio imitation
de Mandoline, Parish-Alvars, wykona Panna Julja Pistor.
9. a) Andante, (Kreucera), b) Mazur sielankowy, Apolinarego
Kątskiego, wykona P. Alexander Koman. 10. Duet na dwie
harfy z op. „Luiza Miller,” (Bovio), wykonają PP: Julja i
Józef Pistor.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 9 (21) Maja 1869 r.

Monety i Papiery.		Żądano		Płacono	
		Ruble i kop.		sr.	
Pół imperjały Ros. rs.	— k. — rs. 6 k. 33				
Dukaty Holen: rs.	— k. — r 3 k. 57				
Obliży skarbowe 100 rs.	(oprócz kup.)	—	—	82	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.		87	19	86	86
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100		84	36	84	3
Obliży Towarzystwa Kred: Ziems: . .		—	—	99	50
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100		72	28	71	95
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864		172	50	171	50
	z r: 1866	169	—	168	—
5% Listy zastawne rossyjskie		98	33	97	75
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę		—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz: Bydgoskiej,		—	—	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:		—	—	138	50
Akcje Drogi żelaznej Warsz: Teres:		102	—	101	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej		—	—	96	50

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 64%,
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop. 88%

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 114 k. 97 1/2 rs. 114 k. 75.

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 90 rs. 7 k. 88

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 93 k. 90 rs. — k. —

Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 94 k. 95 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 20 Maja
płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 25 do rs. 6 ko. 75;
żyta od rs. 4 k. 80 do rs. 5 kop: —; Jęczmienia 4 i 2-rzęd-
owego od rs. 3 kop. 60 do rs. 3 k. 90; owsa od rs. 3 ko:
— do rs. 3 kop: 15; kartofli od rs. 1 kop: 5 do rs: 1 kop: 20.

Okowity płacono, dnia 20go Maja: za wiadro od
rsr. 2 kop. 73 1/4 do rsr. 2 kop. 79 1/2; za garniec od rs. —
kop. 89 do rsr. — kop. 91.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK